

KSZTAŁTOWANIE SIĘ SYSTEMU PREWENCYJNEGO W OKRESIE DZIAŁALNOŚCI JANA BOSKO – KONTEKST SPOŁECZNY I POLITYCZNY¹

Streszczenie: Celem artykułu jest przedstawienie uwarunkowań społecznych i politycznych, które wpłynęły na ukształtowanie się salezjańskiego systemu prewencyjnego. Artykuł oparty jest na podstawowych źródłach – przede wszystkim na wspomnieniach samego Jana Bosko oraz jego wychowanka Jana Bonettiego. Okres działalności księdza Jana Bosko to czas zasadniczych przemian na terenie Włoch, a zwłaszcza w Piemontie, gdzie żył Święty Jan Bosko. W artykule podane są przykłady ich wpływu na działalność Jana Bosko i na powstawanie systemu prewencyjnego.

Słowa kluczowe: system prewencyjny, Jan Bosko, polityka, społeczeństwo, Kościół, młodzież, salezjanie

Na temat księdza Jana Bosko i stosowanego przezeń systemu prewencyjnego napisano już chyba wszystko. Jednak w olbrzymiej literaturze poświęconej tym zagadnieniom *gros* miejsca poświęca się przede wszystkim analizom pedagogicznym, w mniejszym stopniu uwzględniając realia społeczne i polityczne tamtego okresu i ich wpływ na taki, a nie inny kształt systemu prewencyjnego.

W moim artykule zamierzam wskazać na te właśnie, rzadziej uwzględniane kwestie, które bezpośrednio wpłynęły na uformowanie systemu prewencyjnego w ujęciu księdza Bosko. Będę się przy tym opierał przede wszystkim na wypowiedziach samego Świętego Jana Bosko, a także na wspomnieniach bezpośredniego świadka jego działalności – wychowanka i salezjanina Jana Bonettiego. Nada to artykułowi bardziej źródłowy charakter.

Jak wiadomo, system prewencyjny nie jest oryginalną koncepcją stworzoną przez księdza Bosko i on sam był tego świadom. W poświęconej mu monografii Augustyn Auffray pisze, że w 1886 roku, a więc na dwa lata przed śmiercią, ksiądz

¹ Artykuł w nieco zmienionej formie ukaże się w przygotowywanym przez Towarzystwo Naukowe Franciszka Salezego tomie z serii *Biblioteka TNFS*.

Bosko otrzymał z jednego z seminariów duchownych list z prośbą o ujawnienie „klucza swego systemu wychowawczego”. Stwierdził wtedy, że może nawet on sam go nie zna. Miał też powiedzieć, że po prostu „zawsze szedł naprzód tak, jak Bóg go oświecał swą łaską i natchnieniem, stosownie do tego, czego wymagały okoliczności” (Auffray 2001, s. 168).

Nie znaczy to oczywiście, że ksiądz Bosko nie miał wiedzy o tego rodzaju systemach prewencyjnych. Przebywając w turyńskim konwikcie, przyjaźnił się z księdzem Józefem Cafassem, który skierował jego uwagę na biedną i opuszczoną młodzież. Związany był ponadto z księdzem diecezji turyńskiej Janem Cocchim – pionierem odnowy oratorium. Wskazuje się też na działalność żyjącego w XVI wieku św. Filipa Nereusza – twórcy oratorium jako ośrodka i metody wychowawczej – która stanowiła bezpośrednią inspirację dla księdza Bosko w dziele tworzenia jego oratorium. Zdaniem niektórych autorów z analizy pism Jana Bosko wynika, że organizując życie oratoryjne, opierał się właśnie na regulaminach oratorium Filipa Nereusza, *Konstytucjach i Regulaminach Towarzystwa Szkół Doktryny Chrześcijańskiej* oraz poglądach i działalności takich postaci jak: św. Franciszek Salezy, św. Karol Boromeusz, św. Jan de la Salle, św. Wincenty à Paulo, z jemu współczesnych wpływ nań mogli mieć: Ferrante Aporti, Jean-Baptiste Blanchard i Aleksander Tempa (Niewęglowski 2011). Czy rzeczywiście mieli – prawdopodobnie nigdy się nie dowiemy.

Sama idea prewencji, jak pisze Kazimierz Misiaszek, była bardzo żywa w pierwszej połowie XIX wieku, a więc w czasie, kiedy kształtowała się świadomość i osobowość księdza Bosko. „Dostrzega się ją w wielu dziedzinach życia: politycznej, społecznej, ekonomicznej, religijnej i pedagogicznej [...]. Czasem przyjmowała kształt cenzury różnych publikacji. Znajdowała sprzyjający grunt rozwoju w nowej rzeczywistości polityczno-społecznej, ukształtowanej w wyniku Świętego Przymierza, które odwołując się do religii, pragnęło przywrócić dawny ład. Najbardziej jednak dała o sobie znać w zakresie wychowania, w którym pogłębiona instrukcja uważana była za istotny element prewencji” (Misiaszek 2013, s. 10).

W pierwszej połowie XIX wieku Turyn – stolica Piemontu i największe miasto tego regionu – przechodził okres intensywnej industrializacji. Napływały do niego rzesze mieszkańców okolicznych wsi, uciekające przed panującą tam nędzą i głodem, mające nadzieję znalezienia pracy dającej środki do życia. Liczba ludności Turynu rosła w szybkim tempie (w latach 1808-1840 wzrosła dwukrotnie), ale równie szybko okazało się, że rozwijające się przemysł, handel i rzemiosło nie są w stanie dać zatrudnienia tak dużej grupie przybyszów. Zwiększała się liczba bezrobotnych, wśród których panować zaczęły bieda, głód i demoralizacja. Dotyczyło to zwłaszcza młodzieży, którą nikt się nie zajmował. Coraz więcej młodych ludzi wchodziło na drogę przestępstwa, która prowadziła ich często wprost do turyńskich więzień.

I właśnie od posługi więźniom rozpoczął ksiądz Bosko swoje dzieło. We wspomnieniach pisał: „Wciąż miałem na myśli przede wszystkim tych, którzy wychodzili z więzienia. Namacalnie przekonałem się, że jeśli znajdą na wolności przyjaciela,

który się nimi zajmie, będzie z nimi w świąteczne dni, znajdzie im pracę u uczciwego pracodawcy i odwiedzi ich w ciągu tygodnia, to zapomną o przeszłości i zaczynają porządne życie. Staną się uczciwymi obywatelami i dobrymi chrześcijanami. Taki był początek naszego Oratorium, które dzięki Pańskiemu błogosławieństwu rozrosło się tak, jak bym się tego nigdy nie spodziewał” (Bosko 1987, s. 107).

Oczywiście młodzi więźniowie zainteresowani byli przede wszystkim materialną pomocą, z czego ksiądz Bosko doskonale zdawał sobie sprawę i zawsze brał to pod uwagę – także w odniesieniu do pozostałej młodzieży, nie tylko więźniów. Pisał: „Co sobotę wracałem do więzień z torbą pełną owoców, bułek i papierosów. Chciałem utrzymać kontakt z tymi młodymi nieszczęśnikami, którzy tam się znaleźli, pomóc im, pozyskać ich przyjaźń i zaprosić do Oratorium, gdy tylko opuszczą to smutne miejsce” (Bosko 1987, s. 110).

Początkowo celem księdza Bosko było przyjęcie tylko tych chłopców, którym groziła demoralizacja, a zwłaszcza opuszczających więzienie. Szybko jednak doszedł do wniosku, że mogłoby wtedy powstać środowisko patologiczne, niesprzyjające odchodzeniu od złego. Wspominał: „By móc jednak utrzymać porządek i promieniować dobrocią, zapraszałem do Oratorium także innych chłopców, należycie wychowanych i dobrze się sprawujących. Pomagali mi oni w utrzymaniu porządku, czytaniu i wykonywaniu śpiewów liturgicznych. Od początku bowiem zauważyłem, że bez śpiewu i czytania interesujących książek nasze spotkanie byłoby jak ciało bez duszy” (Bosko 1987, s. 108).

Pierwsze trzy lata istnienia oratorium (1841-1844), czynnego w dni świąteczne, były okresem ustalania pewnych stałych punktów jego funkcjonowania, na które ksiądz Bosko kładł szczególny nacisk. Były nimi praktyki religijne. W swoich wspomnieniach pisał: „Spróbuję naszkicować obraz życia tego pierwszego Oratorium. Rano w dni świąteczne każdy mógł przystąpić do sakramentów spowiedzi i komunii, natomiast wszyscy starali się spełnić ten chrześcijański obowiązek przynajmniej raz w miesiącu. Wieczorami, o wyznaczonej godzinie, odbywały się lekcje katechizmu, poprzedzone jakąś pieśnią nabożną, a na zakończenie opowiadałem niecodzienną historię i rozdawałem drobiazgi wszystkim, albo też tylko niektórym, którzy mieli szczęście wygrać przez ciągnięcie losu” (Bosko 1987, s. 109).

Z czasem skład uczestników oratorium zaczął ulegać zmianie. „Większość chłopców – wspominał ksiądz Bosko – stanowili kamieniarze, murarze, sztukatorzy i brukarze pochodzący z odległych wsi. Nie znając turyńskich parafii, nie wiedząc, którym kolegom z pracy można zaufać, byli narażeni, zwłaszcza w dni świąteczne, na tysiące niebezpieczeństw moralnych” (Bosko 1987, s. 109).

Warunki życia tych młodych ludzi pozostawiały wiele do życzenia. Mieszkali po kilku lub kilkunastu w wynajętych, nędznych pomieszczeniach, większość nie umiała pisać ani czytać, dlatego łatwo byli wykorzystywani przez pracodawców. Z czasem ksiądz Bosko przejął na siebie pośrednictwo między znanymi sobie, godnymi zaufania majstrami i zatrudnianymi u nich młodymi ludźmi, pilnując, aby interesy tych ostatnich były respektowane. Przeprowadzał nawet swego rodzaju

inspekcje, sprawdzając warunki, w jakich żyją i pracują. Wielu z nich znalazło później stałe schronienie przy oratorium. Zarabiali niewiele, a niektórzy – bezrobotni, często opuszczeni i osieroceni – zgoła nic. Jak pisał Jan Bonetti, „ksiądz Bosko musiał przeto starać się dla nich o wikt i dostarczać im odzieży i obuwia. W tym celu wychodził zwykle kilka razy w tygodniu na miasto i udając się to do tej, to do owej ze znanych powszechnie z dobroczynności osób, prosił pokornie dla nich o wsparcie” (Bonetti 1921, s. 190). Ta kwesta przynosiła doraźną pomoc, ale nie mogła stanowić podstawy materialnej na dłużej.

W tym czasie zaniedbaną młodzieżą nie zajmował się we Włoszech prawie nikt, nawet Kościół, pomimo dużej liczby kapłanów – w 1860 roku było ich około 60 tys. (Niewęglowski 2011, s. 49). Krytykowano ten stan rzeczy i tym bardziej doceniano tych księży, którzy takiej działalności się podejmowali. Po kilku latach Jan Bosko zyskał uznanie i materialne wsparcie także od władz, które generalnie do religii, Kościoła i jego instytucji nastawione były bardzo niechętnie.

Okres działalności księdza Bosko w Turynie to w dziejach Włoch czas walki o odzyskanie niepodległości i zjednoczenie, w której to walce główną rolę odgrywał Piemont, czyli Królestwo Sardynii. Turyn, jako jego stolica, stał się miastem, do którego już od lat trzydziestych XIX wieku zaczęli ścierać zwolennicy zjednoczenia narodowego i reform społecznych. Jednym z nich był Roberto d’Azeglio, przyjaciel króla Karola Alberta i w przyszłości polityk odgrywający ważną rolę.

Karol Albert wiedział o działalności księdza Bosko w jego oratorium i był bardzo przychylnie do niej nastawiony. Jak pisał Bonetti: „kazał król Karol Albert księdzu Bosko już po kilka razy w imieniu swoim oświadczyć, jak wielce sobie ceni ten rodzaj duszpasterstwa, [...] i wyrażał po kilkakroć życzenie, by we wszystkich miastach i wioskach Piemontu podobne oratoria świąteczne były dla młodzieży zaprowadzone” oraz „posyłał księdzu Bosko zapomogi i tak np. roku [1846 – J.P.] posłał mu [...] 300 franków z żartobliwym dopiskiem: dla urwisów księdza Bosko. [...] Mając więc – pisał dalej Jan Bonetti – takiego protektora za sobą, oczywista rzecz, że Oratorium nie potrzebowało się nikogo i niczego obawiać” (Bonetti 1921, s. 91). Ten rodzaj duszpasterstwa, który tak cenił sobie król Karol Albert, łączył dwa elementy: religijny i rekreacyjny, wykorzystywany także w celach religijnych. Ksiądz Bosko wspominał: „Po wyjściu z kościoła zaczynał się wolny czas, który każdy spędzał, jak chciał. Niektórzy dalej uczyli się katechizmu lub śpiewu czy czytania. Większość biegła i skakała do wieczora. [...] Ja wykorzystywałem ten wolny czas, by choć trochę porozmawiać z każdym chłopcem. Jednemu polecałem na ucho, by był bardziej posłuszny, innemu, by bardziej przykładał się do katechizmu, innemu, by przyszedł się wypowiadać, jeszcze innemu poddawałem jakąś myśl do refleksji itd. Mogę powiedzieć, że godziny rekreacji służyły mi do porozmawiania ze sporą ilością chłopców, którzy w następną sobotę wieczorem lub w niedzielę rano przychodzili do mnie z chęcią wypowiadać się” (Bosko 1987, s. 147).

Chłopcy uczęszczający do oratorium często nie umieli czytać ani pisać – dlatego ksiądz Bosko utworzył z czasem niedzielną szkołkę wieczorową, w której

początkowo sam uczył tych podstawowych umiejętności. Później przerodziła się ona w szkołkę codzienną. O przyczynach tej zmiany tak pisał w swoich wspomnieniach: „Dla wielu chłopców szkołka niedzielna dawała dobre rezultaty, ale dla innych była niewystarczająca, ponieważ mieli bardzo słabą pamięć i w ciągu tygodnia zapominali to, czego się nauczyli w ostatnią niedzielę. I to właśnie skłoniło mnie do wprowadzenia codziennych lekcji wieczorem [...]. Regularne lekcje wieczorowe miały podwójny efekt: zachęcały wielu chłopców do uczestnictwa, by zdobyć pilnie im potrzebną umiejętność pisania i czytania, a zarazem dawały wszystkim możliwość uczenia się religii, co było zasadniczym celem naszej pracy” (Bosko 1987, s. 147).

Jan Bonetti pisał, że innym celem tworzenia wieczorowych szkółek było „odciągnięcie chłopców od wieczornych niemoralnych rozrywek”. Ksiądz Bosko sam kształcił nauczycieli do swych szkółek, wybierając ich spośród zdolniejszych chłopców. Po paru latach upowszechniły się one w całym Piemencie (Bonetti 1921).

Po przeniesieniu oratorium do dzielnicy Valdocco i pozyskaniu stałej siedziby, czyli na początku 1847 roku, ksiądz Bosko zajął się napisaniem *Regulaminu* dla swoich wychowanków. Zawarł w nim wszystko to, co i tak, choć nieformalnie, obowiązywało w oratorium. O tym *Regulaminie* tak pisał w swoich wspomnieniach: „*Regulamin* ten kazałem wydrukować i każdy mógł go przeczytać. Ten niewielki *Regulamin* oddał nam znaczne przysługi, bo każdy wiedział, co do niego należy. Zostawiałem każdemu pełną odpowiedzialność za sprawowaną przez niego funkcję. Dzięki *Regulaminowi* każdy dobrze wiedział, za co odpowiada. Wielu biskupów i proboszczów poprosiło mnie o jego kopię i próbowali prowadzić według niego oratoria we własnych diecezjach i parafiach” (Bosko 1987, s. 165).

Regulamin jest ciekawym dokumentem, pokazującym *expressis verbis*, jak ksiądz Bosko widział cele stojące przed oratorium i drogi do nich prowadzące. Zgodnie z nim oratorium miało stanowić miejsce „zajęcia młodzieży w dni świąteczne po jej uczestnictwie w nabożeństwie miłą i godziwą rozrywką” (Bosko 1987, s. 167). W punkcie pierwszym precyzowano, że „chodzi szczególnie o młodych robotników, którzy właśnie w dni świąteczne są bardzo narażeni na poważne moralne i cielesne niebezpieczeństwa” (Bosko 1987, s. 167). Podkreślano, że chodzi o rozrywkę tej młodzieży już po jej uczestnictwie w nabożeństwie, „jako że zasadniczym celem jest nauka religii, reszta to tylko dodatek służący przyciągnięciu młodzieży” (Bosko 1987, s. 167). Oratorium miało pozostawać pod opieką św. Franciszka Salezego, „ponieważ ci, którzy zamierzają się poświęcić tego typu działalności, powinni stawiać sobie tego właśnie świętego za wzór miłości i postępowania, dzięki czemu dzieło Oratorium może wydać takie owoce, których się spodziewamy” (Bosko 1987, s. 167-168). To ostatnie zdanie odnosiło się przede wszystkim do opiekunów młodzieży w oratorium i wskazywało im sposób, w jaki mieli wykonywać swą pracę.

Do oratorium miano przyjmować wszystkich bez względu na pochodzenie i pozycję społeczną, a przede wszystkim „najbiedniejszych, najbardziej opuszczonych i najmniej wykształconych, jako że oni właśnie potrzebują największej troski

na drodze do życia wiecznego”. Także tych dotkniętych różnymi dysfunkcjami, „z wyjątkiem chorób zakaźnych i wyglądu, który mógłby wzbudzić w innych silny wstręt, ponieważ w takim wypadku z powodu jednej osoby mogłoby odejść z Oratorium wielu innych”. Dolną granicą wieku było osiem lat. Ksiądz Bosko przyzwalał także na przyjmowanie chłopców niezdyscyplinowanych, „o ile tylko nie będą siał zgorszenia i okażą chęć poprawy”. W *Regulaminie* podkreślano, że oratorium to instytucja o charakterze religijnym, w której chce się wychować „dobrych chrześcijan i uczciwych obywateli”, dlatego surowo zabraniano przeklinania i mówienia „rzeczy przeciwnych świętej wierze katolickiej”. Ci, którzy dopuściliby się tego rodzaju wykroczeń, mieli otrzymać za pierwszym razem „ojcowskie upomnienie”, a gdyby nie okazali poprawy, groziło im wykluczenie z oratorium. Wszyscy powinni słuchać zarządzeń osób pracujących w oratorium i właściwie się zachowywać. Jeden z punktów *Regulaminu* mówił o tym, że „młodzież powinna posiadać jakieś zajęcie czy pracę, ponieważ bezczynność pociąga za sobą wszystkie wady i czyni daremną naukę religii”. Bezrobotni, a chcący pracować mogli zwrócić się w tej sprawie do opiekunów oratorium, którzy mieli im pomóc znaleźć zatrudnienie (Bosko 1987, s. 167-168).

W 1847 roku przysłano komisję państwową w celu wizytacji istniejącej przy oratorium szkoły wieczorowej. Bardzo dobra ocena prowadzonej tam nauki sprawiła, że przyznano na dalszą działalność księdza Bosko 300 lirów dorocznej subwencji. Tego samego roku otworzył on nowe oratorium – pod wezwaniem św. Alojzego, a dwa lata później oratorium Anioła Stróża na przedmieściu turyńskim Vanchiglia, znanym, podobnie jak Valdocco, z bardzo dużej przestępczości (Bosko 1987).

Okres po 1847 roku to czas doniosłych przemian w życiu społecznym i politycznym całego Półwyspu Apenińskiego. Kolejne państewka włoskie wprowadzały konstytucje gwarantujące wolności obywatelskie. W Królestwie Sardynii miało to miejsce w marcu 1848 roku. Jednocześnie wybuchł konflikt z Austrią okupującą część terytorium włoskiego i sprzeciwiającą się dążeniom do zjednoczenia państw włoskich pod berłem rezydującego w Turynie Karola Alberta. Gorączka polityczna dotknęła także duchowieństwo. Na ulicach Turynu pojawili się księża i seminarzyści, którzy z przypiętymi trójkolorowymi kokardami demonstrowali swoje poparcie dla reformy konstytucyjnej i walki z Austriakami. Nastrój ten ogarnął także oratoria księdza Bosko. Jeden z pomagających mu młodych księży wygłosił dla chłopców kazanie na temat wolności, niepodległości i wojny z Austrią, po czym rozwinął sztandar w barwach narodowych, przypiął sobie kokardę i wyszedł demonstracyjnie, pociągając za sobą dużą grupę młodzieży (Bosko 1987).

Ksiądz Bosko znalazł się w trudnej sytuacji, zwłaszcza że władze, wspomagające materialnie jego działalność, domagały się od niego popierania ich działań. Wspomniany już przyjaciel króla, markiz Roberto d’Azeglio, główny inicjator manifestacji na rzecz nadania konstytucji, formalnie zaprosił księdza Bosko do udziału w takiej manifestacji wraz z wychowankami oratorium, ofiarowując im odpowiednie stroje, aby cała grupa dobrze się prezentowała. Na turyńskim Piazza

Vittorio przygotowano im miejsce obok przedstawicieli innych instytucji turyńskich. „Co robić? – zastanawiał się ksiądz Bosko. Odmówić – oznaczało zadeklarować się wrogiem Włoch, zgodzić się – to zaakceptować zasady, które uważałem za zbyt niebezpieczne” (Bosko 1987, s. 185).

Jak pisze Jan Bonetti, po 1848 roku dało się zauważyć poruszenie wśród chłopów, zwłaszcza w związku z wojną z Austrią. Niektórzy poszli walczyć na ochotnika, mniej osób zaczęło przychodzić do oratorium, „liczba zaś przystępujących do sakramentów [...] niesłuchanie spadła”. Podjęto więc pewne środki zaradcze. „Ksiądz Bosko pozwolił swoim chłopcom musztrować się i wyprawiać harce na dziedzińcu Oratorium, a nawet postarał się im o znaczny zapas starych karabinów, wprowadzając bez kurka i lufy, ale za to zaopatrzonych w kije do nabijania. Położył jednak warunek naprzód, żeby sobie nawzajem nie wymierzali razów i bolesnych cięć, jak to zazwyczaj czynili «Piemontczycy» w walce z «Austriakami», a po wtóre, żeby na odgłos dzwonka, wzywającego na katechizm, każdy wojak natychmiast stawiał broń w kozły i spieszył do kaplicy” (Bonetti 1921, s. 180).

Nowa konstytucja, przyznając wszystkim obywatelom w Piemontcie wolność wyznania, zapoczątkowała jednocześnie proces laicyzacji życia społecznego, co doprowadziło do konfliktu władz państwowych z Kościołem, niechętnie przyjmującym liberalne reformy, zwłaszcza te ograniczające jego możliwości oddziaływania. Należało do nich m.in. religijne równouprawnienie żydów i protestantów. Coraz częściej atakowano, nawet fizycznie, samego księdza Bosko i innych księży. Święty wychowawca zwracał uwagę na rosnące zobojętnienie religijne w społeczeństwie, a zwłaszcza negatywny wpływ nowych trendów na młodzież. Pisał: „Swego rodzaju szalał ogarnia umysły nawet młodzieży, która gromadzi się w różnych punktach miasta, na drogach i na placach, uważa za coś dobrego wszelką zniewagę księdza czy religii” (Bosko 1987, s. 187).

Ksiądz Bonetti oceniał, że w sytuacji ogólnowłoskich narodowych, liberalnych i antyreligijnych dążeń system wychowawczy tworzony przez księdza Bosko po prostu nie mógł być inny. Pisał: „Powszechnie te dążenia do wolności i gorące pragnienie ludów większych swobód, tudzież form rządu łagodniejszych [...] znalazły odgłos w umysłach młodzieży, która również zaczęła domagać się łagodniejszego i ojcowskiego sposobu obchodzenia się z nią ze strony zwierzchników. System przeto wychowawczy ostry, karcący, który w innych czasach może byłby na miejscu i, owszem, wcale nieźle przynosiłby owoce, wówczas sprzeciwiał się najwyraźniej powszechnemu nastrojowi umysłów, czyli (jak się zwykło mówić) «duchowi czasu», a odnośnie do zakładu i wychowywanej tamże młodzieży wyrządziłby obojgu następujące dwie niepowetowane szkody. Nasamprzód odstręczyłby młodzież od oratorium [...]. Po wtóre utwierdziłby tylko młodzież w przekonaniu o prawdziwości szeroko wśród pospółstwa rozpowszechnionych zarzutów [...], że księża są «tyranami, krzewicielami ciemnoty, nieprzyjaciółmi wszelkiego postępu, wrogami wolności ludu»” (Bonetti 1921, s. 202).

Antyklerykalne nastawienie rządzących doprowadziło w 1855 roku w Królestwie Sardynii do zamykania klasztorów i kasaty poszczególnych zakonów. Zlikwidowano w sumie 34 zakony z 334 domami i 4500 zakonnikami, przeważnie te, które nie zajmowały się kaznodziejstwem, nauczaniem i wychowaniem oraz opieką nad chorymi. Pozostawiono 22 instytuty zakonne z 274 domami i około 4000 zakonników (Niewęglowski 2011). Wkrótce za tym przykładem poszły inne państewka włoskie. Tymczasem w przypadku działalności księdza Bosko, która miała przecież charakter przede wszystkim religijny, władze, ogólnie rzecz biorąc, chętnie udzielały finansowego i organizacyjnego wsparcia, widząc jej niezaprzeczone znaczenie publiczne, społeczne i biorąc pod uwagę, że odciąża państwo w wypełnianiu jego powinności. Jan Bonetti przytacza słowa głównego orędownika zjednoczenia Italii pod berłem dynastii sabaudzkiej i premiera Camilla Cavoura, który miał mawiać o oratorium księdza Bosko: „Doprawdy, życzyć by sobie należało, ażeby w każdym mieście stanął przynajmniej jeden taki zakład. Wtenczas wielu chłopców uniknęłoby więzienia, a skarb państwa nie ponosiłby tyle wydatków na utrzymywanie po więzieniach nicponi i próżniaków; z takich zaś zakładów wychodziliby spokojni i prawi obywatele kraju, którzy wyćwiczywszy się za młodu w jakimś zawodzie lub rzemiośle, zarabialiby potem w sposób uczciwy na kawałek chleba z pożytkiem dla siebie samych i dla całego społeczeństwa” (Bonetti 1921, s. 186).

Jednak stały konflikt między państwem a Kościołem, jaki w tym czasie miał miejsce, dotknął także oratorium. Władze podejrzewały, że stanowi ono ośrodek klerykalnej i antypaństwowej konspiracji, utrzymującej kontakty z papieżem Piusem IX, jezuitami i usuniętym z urzędu arcybiskupem Turynu. W maju i czerwcu 1860 roku przeprowadzono w nim dwukrotnie rewizję, a jego mieszkańców poddano 7-godzinnemu przesłuchaniu (Auffray 2001). W związku z tym ksiądz Bosko wystosował do ministra spraw wewnętrznych pismo, w którym określił stosunek swój i kierowanego przez siebie zakładu do ówczesnych wydarzeń politycznych. Pisał: „Stałem zawsze poza wszelką polityką; nie wtrącałem się nigdy ani za, ani przeciw prądom współczesnym. Owszem, dla uniknięcia prądów partyjnych zabrania się [w oratorium – J.P.] mówić jakkolwiek o polityce. [...] Uważałem za konieczne to zarządzenie, aby kapłan mógł spełniać swój urząd miłosierdzia chrześcijańskiego względem bliźnich [...], mogę z całą stanowczością zaznaczyć, że nigdy nie powiedział, ani nie uczynił, ani nie wmawiał nic takiego, co by się sprzeciwiało ustawom państwowym” (Bonetti 1921, s. 464).

Władze nie tylko wspierały materialnie dzieło księdza Bosko, ale nawet w okresie likwidowania instytucji zakonnych sugerowały powołanie zgromadzenia, które mogłoby zająć się kontynuowaniem i rozszerzeniem prowadzonej przez niego działalności. Inicjatywa księdza Bosko, wsparta przez papieża, doprowadziła więc do powstania Zgromadzenia św. Franciszka Salezego – salezjanów. Pierwsi zakonnicy rekrutowali się spośród chłopców mieszkających, uczących się i pracujących przy oratorium.

To przede wszystkim z myślą o salezjanach – kontynuatorach jego działalności – przygotował ksiądz Bosko zalecenia, które zawarł w *Systemie zapobiegawczym*. Było to w roku 1877, a więc u kresu jego życia i dokonań. W bardzo krótkiej i ogólnej formie przedstawił podstawowe zasady, wywodzące się w dużej mierze z jego doświadczeń związanych z kierowaniem oratorium w gorącej atmosferze ówczesnych przemian społecznych i politycznych. System miał być zapobiegawczy, a nie represyjny. Wychowankowie mieli być chronieni od złego – tak jak to miało miejsce na Valdocco, gdzie internat, szkoła i pracownie powstawały w dużej mierze po to, aby uchronić chłopców od zgubnych wpływów miasta. Pewną rolę odegrały tu także wczesne doświadczenia księdza Bosko z wychodzącymi z więzień chłopcami, którzy bez odpowiedniej opieki łatwo mogli wrócić na drogę przestępstw. Stąd potrzeba asystencji – stałej obecności opiekunów i ich udziału w życiu wychowanków. Lepiej i łatwiej jest zapobiegać niż walczyć ze złem.

W swych zaleceniach ksiądz Bosko położył nacisk na rozum i religię, rozumiane bardzo praktycznie – zgodnie z dotychczasową działalnością oratorium i zakładów z nim powiązanych. Dotyczyło to zwłaszcza religii. Zdaniem turyńskiego wychowawcy „częsta spowiedź, częsta Komunia św., codzienna Msza św. – oto filary, na których musi się wspierać gmach wychowania, jeśli od niego chce się z dala trzymać groźbę i różgę”. Atmosfera radości i zaufanie wobec wychowawcy miały być podbudową tej pobożności. Celem było „wychowanie obywatelskie, moralne i umysłowe młodzieży” (Bosko 1986, s. 230 i 231).

Jednak najważniejszym elementem tego oddziaływania miała być miłość wychowawcza, praktykowana w oratorium przez samego księdza Bosko. Jeden z jego wychowanków, późniejszy przełożony generalny Towarzystwa Salezjańskiego Paolo Albera, napisał: „Ksiądz Bosko kochał nas w sposób autentyczny i wyłączny: miał w sobie jakąś niespotykaną zdolność oczarowywania; czułem się jakoś owładnięty jego uczuciem w zakresie myśli, słów i czynów; doświadczyłem, że jestem kochany jak nigdy dotąd” (cyt. za Niewęglowski 2011, s. 87). Temu zagadnieniu poświęcony był list księdza Bosko do salezjanów z Rzymu datowany na 10 maja 1884 roku, w którym w zawołowanej formie krytykował brak tej miłości w ówczesnej praktyce wychowawczej swoich kontynuatorów. Zdaniem księdza Bosko wychowankowie powinni czuć, że są kochani (Bosko 1986).

Tak jak wspomniałem we wstępie, trudno jest mówić o jakimś systemie wychowawczym autorstwa księdza Bosko. Były to raczej wskazówki, sugestie wpływające z praktycznych przesłanek (także tych społecznych i politycznych). Prześwietlone miłością do wychowanków oraz intuicją wychowawczą sprawiały, że wychowanie w tym ujęciu stawało się sztuką niełatwą do opanowania.

Bibliografia

- Auffray A. (2001). *Święty Jan Bosko*. Warszawa: Wydawnictwo Salezjańskie.
- Bonetti J. (1921). *Początki dzieła ks. Bosko, czyli 25-lecie oratorium*. Ramsey.
- Bosko J. (1986). *System zapobiegawczy w wychowaniu młodzieży oraz List św. Jana Bosko o stanie Oratorium*. W: Cian L. *System zapobiegawczy św. Jana Bosko*. Warszawa: Wydawnictwo Salezjańskie.
- Bosko J. (1987). *Wspomnienia Oratorium*. Warszawa: Wydawnictwo Salezjańskie.
- Gierowski A.J. (1986). *Historia Włoch*. Wrocław: Ossolineum.
- Misiaszek K. (2013). *Główne idee systemu prewencyjnego św. Jana Bosko*. W: *Zastosowanie systemu prewencyjnego księdza Jana Bosko w placówkach opiekuńczo-wychowawczych*. Częstochowa.
- Niewęglowski J. (2011). *Wychowawczo-społeczna działalność salezjanów w Polsce w latach 1898-1989*. Warszawa: Towarzystwo Naukowe Franciszka Salezego.

Formation of the preventive system in the period of John Bosco activity – social and political context

Abstract: The aim of this article is to show the social and political factors affecting the formation of the Salesian preventive system. The article was based on fundamental sources, first of all, on memories of Jan Bosco and his apprentice, John Bonetti. The period of John Bosco's activity was a time of crucial political and social changes on the Italian territory, especially in Piedmont, where Bosco lived. In the article, there are presented examples of the influence of these changes on John Bosco's activity and on the formation of the preventive system.

Key words: preventive system, John Bosco, policy, society, Church, young people, Salesians

Jan Piskurewicz – profesor zwyczajny, kierownik Katedry Historii Wychowania i Dziejów Oświaty na Wydziale Nauk Pedagogicznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Ważniejsze publikacje: *Warszawskie instytucje społecznego mecenatu nauki w latach 1869-1906* (1990), *W służbie nauki i oświaty. Stanisław Michalski (1865-1949)* (1993), *Prima inter pares. Polska Akademia Umiejętności w latach II Rzeczypospolitej* (1998), *Między nauką a polityką. Maria Skłodowska-Curie w laboratorium i w Lidze Narodów* (2007), *Z ziemi włoskiej dla Polski* (2012). Zajmuje się szerokim spektrum zagadnień z zakresu historii nauki i oświaty, m.in. dziejami instytucji naukowych i oświatowych, postaciami wybitnych uczonych i pedagogów, związkami nauki i oświaty z dziejami społecznymi oraz politycznymi Polski i Europy. Adres e-mail: janpiskurewicz@poczta.onet.pl.